

tygodnik

Śląsko-Dąbrowski

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Nr 41/2006 • Katowice, 17 października 2006 r.



Niespodziewanie Śląski Urząd Wojewódzki stał się miejscem konfliktu pomiędzy związkami zawodowymi a wojewodą. Sprawą w najbliższych dniach zajmie się prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

Powstaje „Tryptyk żałobny”

Udało mi się nawiązać w ciągu tych kilku-nastu lat bliskie kontakty z rodzinami górników, którzy zginęli w kopalni "Wujek". Mój film, o roboczym tytule "Tryptyk żałobny", będzie opowiadał o trzech kobietach, w różnym wieku, o różnych temperamentach i osobowościach, które w trakcie pacyfikacji straciły kogoś bliskiego. - mówi w rozmowie z TŚD Agnieszka Świdzińska z Telewizji Katowice.

Czytaj na stronie 4

W NUMERZE:

Grosik w Gliwicach

Terenowa Komisja Koordynacyjna w Gliwicach, jako pierwsza w Regionie Śląsko-Dąbrowskim NSZZ "S" przystąpiła do wprowadzania programu rabatowego "Grosik". Dzięki niemu, każdy członek "S" otrzyma w wybranych sklepach i punktach usługowych kilku, a czasem nawet kilkunastoprocentowy rabat.

Czytaj na stronie 7

*Z okazji Dnia Ratownictwa Medycznego
wszystkim osobom wykonującym
ten trudny i odpowiedzialny zawód
składam najserdeczniejsze życzenia.*

*Życzę wielu sukcesów zawodowych oraz wytrwałości
w upominaniu się o godne warunki pracy i płacy.*

*Piotr Duda
Przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”*

LICZBA TYGODNIA... 60...

... błędów w 94 słowach można było popełnić podczas pisanego w sobotę 14 października ogólnopolskiego dyktanda. Do Spodka przyjechało kilka tysięcy osób.

Autorem tekstu dyktanda był prof. **Andrzej Markowski**. Oto z czym musieli się zmagać dyktandowicze:

Z blogu drzewiarza
Nicnierobienie, niechby i wyważone, z rzadka jest chwalebne. Zzymając się, rzekłem więc na przekór sobie: "Przerzeźże przerzynarką na przestrzał miłorząb tuż obok tui. Znienacka i bez ceregieli ściosaj to plugastwo, co zza hibiskusa wytrzeszcza cętkowane niby-oczy. Oj, będziez to kośba, że hej! Zarazem szczyścisz chaszczę na wprost transzei i baldachogrono hortensji naprzeciw grząskiej strużki. Umaisz potem odrzwia, rozsiądziesz się popod nimi i dla relaksu stworzysz limeryk, ot, choćby taki:
Sufrażystka z Końskowoli
boogie woogie wspak rzepoli
myląc c-moll i As-dur,
gdyż hycą przy tym wszęsz, w dal i wzwwyż
wojażując wśród bemoli".

Mistrzem Polskiej Ortografii została **Małgorzata Denys** z Częstochowy. W nagrodę dostała 35 tys. zł. Już po raz ósmy brała udział w dyktandzie, wcześniej dwa razy zajęła trzecie miejsce. - Od lat marzyłam o tym, żeby zająć pierwsze miejsce. Zrealizowałam swoje marzenie - mówiła rozpromieniona zwyciężczyni. - Miałam nadzieję, ale pewności nigdy nie ma, bo są nerwy, pośpiech - dodała. Z wykształcenia Denys jest technologiem żywności, pracuje jako korektor w redakcji dziennika "Puls Biznesu" w Warszawie. Do rywalizacji przygotowywała się od początku września, codziennie wertując słownik i wypisując podobne do siebie słowa. - Nie było żadnych wątpliwości i dyskusji. Znalazła się osoba, która rzeczywiście napisała swój tekst bez błędów, moim zdaniem nawet interpunkcyjnych - powiedział przewodniczący jury prof. **Walery Pisarek**. Jak wyjaśnił, brak przecinka można niekiedy różnie interpretować. Niekiedy jego brak lub nadmiar jest oczywistym błędem, ale są takie sytuacje, kiedy można zamiast przecinka postawić np. myślnik.

NAPISANO

Bezpieczeństwo w kopalniach pogarsza się

(www.pap.pl, 16 października 2006 r.)

Liczba wypadków w górnictwie węgla kamiennego jest w tym roku najwyższa od kilku lat - alarmuje Wyższy Urząd Górniczy (WUG) w Katowicach, zwracając uwagę na pogarszający się stan bezpieczeństwa w polskich kopalniach. W tym roku w górnictwie węgla kamiennego zginęło już 18 górników, wobec 15 w całym ubiegłym roku i 10 - w roku 2004. W całym górnictwie w tym roku zginęły już 22 osoby, wobec 21 przed rokiem. O ponad 10 proc. wzrosła również ogólna liczna wypadków przy pracy.

Tylko nieliczne wypadki, jak lipcowe tapnięcie w kopalni "Pokój", gdzie zginęło czterech górników, były spowodowane naturalnymi górnictwymi zagrożeniami. W większości zawinili ludzie oraz wyeksploatowane, niesprawne maszyny i urządzenia. Ich stan techniczny, według WUG, wymaga radykalnej poprawy. Według WUG, wyeksploatowane i wymagające remontów urządzenia to obecnie jeden z najpoważniejszych problemów polskiego górnictwa.

Ze statystyk Urzędu wynika, że do końca września na osoby odpowiedzialne za nieprawidłowości przy wykonywaniu robót górniczych nałożono ponad tysiąc mandatów karnych i wdrożono 135 postępowań wyjaśniających. W większości przypadków po usunięciu usterek roboty wznawiano, jednak np. ściany wydobywcze w kopalniach "Rydułtowy-Anna", gdzie dochodziło

do tapnięć, oraz "Pokój", gdzie zginęło czterech górników, zostały ostatecznie zamknięte. Inne, oprócz wyeksploatowanych urządzeń, przyczyny wstrzymywania robót to m.in. nieprawidłowości przy robotach przygotowawczych i eksploatacyjnych, rzadziej strzałowych.

W związku ze zwiększeniem wypadkowości w górnictwie, już kilka tygodni temu prezes WUG **Wojciech Bradecki** wystosował specjalny apel do osób, odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa w kopalniach. Wskazał w nim m.in., że przyczyną wielu wypadków były głównie ludzkie błędy, zarówno osób dozoru, jak i samych poszkodowanych. Jednocześnie, w związku z eksploatacją węgla z coraz niższych poziomów, zwiększyły się zagrożenia naturalne, zwłaszcza metanowe, pożarowe i tapaniami. "Błędy i niedopatrzienia w profilaktyce tych zagrożeń mogą doprowadzić do nieobliczalnych tragedii" - napisał w apelu prezes WUG, wzywając "do podjęcia zdecydowanych działań w celu zahamowania niekorzystnych zjawisk". Dyrektorzy Okręgowych Urzędów Górniczych otrzymali polecenie nasilenia kontroli w zakładach górniczych, ze szczególnym uwzględnieniem wykonywania robót przez firmy usługowe oraz bardziej rygorystycznego egzekwowania przestrzegania przepisów bhp.

Ważne dla kandydatów dla radnych

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi prosimy o przekazywanie do Biur Terenowych informacji o kandydatach - członkach NSZZ "Solidarność" startujących w tych wyborach.

Informacja powinna zawierać imię i nazwisko kandydata, zdjęcie, miejscowość, nr listy, pozycję na liście, określenie szczebla wyborów (gmina, powiat, sejmik) oraz nazwę organizacji związkowej danego kandydata.

Ostateczny termin przekazywania tych materiałów upływa 27 października br.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Gliwice

12 października w siedzibie BT odbyły się wybory do Terenowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Gliwic i powiatu gliwickiego. Funkcję przewodniczącej związkowcy jednogłośnie powierzyli **Ernestynie Skonieczny**. W pierwszych turach wybrany został zarząd Sekcji i Komisja Rewizyjna. W składzie zarządu znaleźli się: **Bolesław van Bogya de Csepy** z MKZ NSZZ „S” KWK „Sośnica”, **Piotr Włoch** z KZ NSZZ „S” huta Łabędy, **Weronika Mielnik** z KZ NSZZ „S” IZOERG, **Mirosław Rzeźniczek** z NSZZ KZ „S” Opel Polska, **Ireneusz Erfurt** z KZ NSZZ „S” KWK „Budryk” i **Elżbieta Łuków** z KZ NSZZ „S” Ośrodka Pomocy Społecznej w Gliwicach.

BT Bytom

22 września w Bytomiu odbyły się Socjalne Targi Pracy. Poprzedziła je konferencja pt. "Problemy osób wykluczonych i wykluczanych z otwartego rynku pracy" zorganizowana przez Punkt Aktywizacji Bezrobotnych w Bytomiu pod patronatem sufragana diecezji gliwickiej ks. bp. **Gerarda Kusza** i przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej "S" **Piotra Dudy**. Konferencja poświęcona została projektowi "Wyprowadzić na prostą", który powstał z inicjatywy wspólnotowej EQUAL - EFS. Wzięli w niej udział przedstawiciele partnerów Projektu wraz z jego koordynatorem **Joanną Kot** oraz pracownicy śląskich Punktów Aktywizacji Bezrobotnych z Zabrza, Sosnowca, Gliwic, Bytomia. W trakcie konferencji pracownicy Biura Szkoleń Związkowych i Współpracy z Zagranicą ZR: **Jadwiga Piechocka**, **Agnieszka Lenartowicz Łysik** i **Krzysztof Hus** omówili realizację projektów współfinansowanych ze środków europejskich i rządowych, w których śląsko-dąbrowska "Solidarność" brała lub bierze udział.

Natomiast podczas Targów Pracy, które odwiedziło ponad 500 osób Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy przedstawiło ciekawe oferty. Wśród pracodawców proponujących zatrudnienie pojawiły się stanowiska Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości z Bytomia, biura rekrutacji hal hurtowych sieci SELGROS CASH& CARRY w budowie.

BT Zawiercie

Katowicka inspekcja pracy potwierdziła zarzutów związkowców "Solidarności" Electrolux Poland dotyczące zarówno warunków pracy, jak i zaniżania wymiaru czasu pracy, za który przysługuje pracownikowi wynagrodzenie. W sierwskiej fabryce chodziło o przestoje, które pracodawca traktował jako czas wolny. Tymczasem pracownikowi za czas niewykonania pracy, jeśli był gotów do jej wykonywania, a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy, zgodnie z kodeksem przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszerzegowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną. Nawiązując stosunek pracy firma zobowiązała się bowiem "zatrudniać pracownika", czyli dostarczać mu zajęcie. Jeżeli pracodawca nie wywiązuje się z umowy i nie zapew-

nia pracy załodze, to musi ponieść tego konsekwencje.

- Wynagrodzenie przysługuje pracownikowi za ten czas przestoju, w którym był on obowiązany do świadczenia pracy - podkreśla **Waldemar Korczak**, inspektor pracy. - Warunkiem uzyskania wynagrodzenia jest bowiem pozostawanie pracownika w faktycznej dyspozycji pracodawcy.

Tymczasem dyrekcja Electrolux Poland traktowała postoje - i to post factum, czyli dopiero pod koniec okresu rozliczeniowego - jak czas wolny za nadgodziny.

- Takie praktyki są bezprawne - dodaje **Waldemar Korczak**. - Nie można stosować przepisów Kodeksu pracy w celach sprzecznych z ochroną uprawnień pracowniczych.

- Od dłuższego czasu domagamy się właściwego rozliczania godzin postojowych - przypomina **Dariusz Bendarz**, przewodniczący "Solidarności" Electrolux Poland. - Przy zarobkach nieprzekraczających tysiąca złotych zaniżanie należnych wynagrodzeń jest po prostu draństwem.

- Okazuje się, że nawet znane światowe koncerny, jeśli tylko mogą, szukają oszczędności kosztem pracowników - podsumowuje **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "S" w Zawierciu. - Dlatego tak ważne jest, aby w każdym zakładzie istniały związki zawodowe.

Związkowcy z Zawiercia, Wierbki i Siewierza zamierzają wprowadzić na swym terenie program rabatowy. Szczegóły "Grosika" przekazali im podczas niedawnego spotkania **Sławomir Ciebiera** z zliwickiego Opla i **Adam Flakus** z Huhtamaki Polska.

- Program wywołał spore zainteresowanie naszych związkowców - mówi **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego "S" w Zawierciu. - Niemal na pewno będziemy starać się wprowadzić "Grosik" na naszym terenie. To świetny pomysł na promocję związku.

Już podczas zebrania padały pierwsze propozycje placówek handlowych i usługowych, które powinny zostać objęte programem. Przewodniczący komisji zakładowych podkreślali, że w sytuacji, gdy każdy z nas nieustannie "bombardowany" jest ofertami najróżniejszych promocji



Sławomir Ciebiera przedstawia zasady funkcjonowania "Grosika" w ciasnej salce konferencyjnej zawierciańskiego biura "S".

i okazji taka oferta może być przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Tym bardziej, że "Solidarność" promować będą - aczkolwiek w sposób zupełnie nie zamierzony - zawodowi marketingowcy, przekonujący, że korzystanie z kart rabatowych to nowoczesna oszczędność. (zaw)

Koleżance

Krystynie Cichoń

z Biura Finansowo-Księgowego ZR

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa
przewodniczący Piotr Duda

Komisja Krajowa:

Nowe władze „Solidarności”

W Gdańsku odbyło się pierwsze po XX Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "S" posiedzenie Komisji Krajowej.

Podczas obrad Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" przyjęła stanowisko w sprawie łamania praw pracowniczych i zaapelowała do pracowników o organizowanie się w związki



Henryk Nakonieczny podczas obrad Komisji Krajowej

zawodowe. W przyjętym dokumencie związkowcy sprzeciwiają się łamaniu praw związkowych i pracowniczych.

Podczas obrad Komisji Krajowej wybrano również członków prezydium KK. Wiceprzewodniczącymi pozostali **Maciej Jankowski** i **Jerzy Langer**. Z byłego prezydium KK "Solidarność" do nowego wybrani zostali: Maciej Jankowski i Jerzy Langer (zastępcy przewod-

niczącego), **Stefan Kubowicz** (skarbnik), **Jack Smagowicz**, **Andrzej Konecki**, **Zbigniew Kruszyński**, **Bogdan Kubiak** i **Józef Mozolewski**. Nowymi członkami władz "S" zostali: **Krzysztof Dośła**, **Waldemar Krenc**, **Janusz Łaznowski** i **Marian Król**. Na sekretarza Komisji Krajowej "S" (do tej pory funkcję tę pełniła **Małgorzata Franczyk**) **Śniadek** proponował b. lidera Zarządu Regionu Gdańskiego "Solidarności" i b. prominentnego polityka AWS **Jacka Rybickiego**. Przegrał on jednak w głosowaniu. *red.*

Piotr Duda, przewodniczący Zarządu Regionu:

Wahałem się, czy przedstawiciele Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" nie powinni zasiadać w prezydium, ale kiedy dowiedziałem się, jaki jest jego skład, to uznałem, że dobrze, że nas tam nie ma. Nie dokonano prawie żadnych zmian w stosunku do poprzedniego składu. Janusz Śniadek proponował tylko kilka modyfikacji, jedną z nich była osoba Jacka Rybickiego, który kandydował na sekretarza Komisji Krajowej. To jednak polityk, w swoim wystąpieniu podkreślałem, że wybranie go byłoby cofnięciem się o 10 lat. Na szczęście większość członków KK uznała tak samo i Rybicki przegrał.

Do prezydium weszło wielu przewodniczących zarządów regionów. Mam nadzieję, że poradzą sobie z obowiązkami. Na pewno z naszej strony będziemy starać się ich wspierać.

zysk pracowników na pewno nie przyniesie rozwoju kraju i poszczególnych firm. Nasz Związek chce partnerstwa i dialogu, ale nie zawaha się użyć wszystkich statutowych środków w obronie godności każdego pracownika.

Wzywamy rząd i parlament, aby tworzyli mechanizmy prawne, w ramach których przestrzeganie praw pracowniczych będzie normą i które zapewnią skuteczne przestrzeganie przez pracodawców konstytucyjnego prawa pracowników do zrzeszania się w związki zawodowe.

Deklarujemy pełną współpracę w działaniach, których efektem będzie przywrócenie partnerskich relacji między pracodawcą a pracownikiem.

Apelujemy do pracowników o podjęcie trudu zrzeszenia się w NSZZ "Solidarność". Razem możemy skuteczniej bronić naszych praw.

Stanowisko Komisji Krajowej ws. łamania praw pracowniczych

W tle kolejnych partyjnych sporów, pochłaniających elity polityczne i media, w dziesiątkach przedsiębiorstw łamane są podstawowe prawa pracownicze i związkowe. Przykładem są metody rodem ze stanu wojennego, stosowane wobec pracowników próbujących założyć związki zawodowy w gdańskim Media Markt i sieci sklepów spożywczych Lidl.

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" wyraża zdecydowaną dezaprobatę wobec takiej sytuacji. Potępiamy łamanie przez pracodawców Konwencji MOP nr 87 i 98, które ratyfikował polski rząd.

Wzywamy pracodawców do zaprzestania stosowania represji wobec pracowników, którzy chcą organizować się w "Solidarność". Wy-

Wrocław:

Toyota się organizuje

Mimo utrudnień ze strony przedstawicieli firmy Toyota Motor Industries Poland w podwrocławskim Jelczu-Laskowicach, udało się



Spotkanie pracowników Toyoty odbyło się na parkingu. fot. M. Raczkowski

przeprowadzić spotkanie z pracownikami, którzy chcą przystąpić do zakładowej "Solidarności".

Przewodniczący Komisji Zakładowej dopełnił wszelkich formalności i poinformował pisemnie zarząd firmy, że po skończeniu pracy przez pracowników pierwszej zmiany na zakładowym parkingu odbędzie się zebranie członków Związku z pracownikami. Kiedy na parkingu podjechali przedstawiciele działu rozwoju związku, natychmiast pojawili się ochroniarze z dwiema przedstawicielkami zarządu firmy. Według nich działacze "S" spoza zakładu nie mieli prawa tam przebywać, a ponadto stwarzali swoją obecnością zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników parkingu.

W tej sytuacji spotkanie zostało przeniesione poza teren zakładu. Wychodzących z firmy pracowników na spotkanie zapraszał przewodniczący zakładowej "S" **Jarosław Kurkowski**,

Alpinizm:

„S” ponownie pokonała komunizm

Dominik Ziembowicz zdobył Pik Komunizmu, czyli najwyższy szczyt górski byłego Związku Radzieckiego.

28-letni Dominik Ziembowicz na co dzień pracuje w Zakładzie Wzbogacania Rud w Lubinie. Okazuje się, że równie dobrze jak mienienie minerałów wychodzi mu wysokogórska wspinaczka. W sierpniu wraz z ośmioma towarzyszami zdobył Pik Komunizmu - mierzący 7495 metrów nad poziomem morza, szczyt leżący w Pamirze Tadżyckim.

- Przed 1962 rokiem góra ta nosiła nazwę Pik Stalina. Później był to Pik Kommunizma, a od czterech lat jej nazwa to Pik Somoni. W środowisku alpinistów nadal jednak mówi się o Piku Kommunizma - tłumaczy lubinia-

Wyprowa w Pamir trwała miesiąc. Samolotem do Berlina, przesiadka i lot do Sankt Petersburga. Znow przesiadka i kurs na Duszanbe - stolicę Tadżykistanu. Stamtąd już "tylko" 300 km. Busem po tadżyckich bezdrożach, a na koniec lot helikopterem do pierwszej bazy.

- To był mój debiut, jeśli chodzi o takie wspinanie się. Dotychczas miałem na koncie tylko szczyty w Alpach. Dałem sobie jednak doskonałe radę. W przyszłym roku planuję wypra-

wę w Himalaje. - zapowiada miedziowy alpinista, który przywiózł z dalekiego Tadżykistanu mnóstwo wrażeń.

- To piękny górski kraj. Z tym, że poza górami kompletnie niczego tam nie ma. Stolica Duszanbe to praktycznie jedna główna ulica. Na niej mieści się wszystko. Nic dziwnego, że



Dominik Ziembowicz na Piku Komunizma fot z archiwum D. Ziembowicza

Rosjanie bez większych oporów pozbyli się tej republiki - śmieje się.

Pasja lubinianina nie należy do tanich. Wyprowa na "Dach Świata" kosztuje ponad dziesięć tysięcy złotych. - Dlatego trudno byłoby mi zdobyć "komunizm" bez wsparcia firm, w tym mojej zakładowej Solidarności - rozkłada ręce zdobywca Piku Kommunizma.

Paweł Jantura - "S" Zagłębia Miedziowego

Gdańsk:

„Solidarność” - siła jedności

W kościele św. Brygidy w Gdańsku prezentowana jest wystawa "Solidarność - siła jedności".



Wystawę można obejrzeć w Gdańsku do końca listopada

Wystawa poświęcona jest NSZZ "Solidarność" od momentu powstania do czasów współczesnych. Ekspozycja rozpoczyna się fotogra-

fiami strajkowymi z Gdyni, Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Przedstawia okres nielegalnej "Solidarności" z fotografiami obrazującymi wprowadzenie stanu wojennego, strajki w zakładach pracy, ofiary stanu wojennego w kopalni "Wujek" i Lubinie, manifestacje uliczne, posługę ks. Jerzego Popiełuszki; wizyty w Polsce Ojca św., pomoc zagraniczną dla "Solidarności" i wizyty gości zagranicznych - **Margaret Thatcher**,

George'a Busha i **Ronalda Reagana**. Wystawę kończą fotografie obrazujące działanie Związku w nowych realiach. To przede wszystkim obrona prawa pracy, miejsc pracy, prawa do wynagrodzenia, działalność sportowa i kulturalna Związku.

Ekspozycję wzbogacają najciekawsze i najbardziej znane plakaty z kraju i zagranicy. Ekspozycją szczególnym będzie kopia flagi "Solidarności" z podpisami delegatów i zaproszonych gości na IKZD - jest to najnowszy nabytek archiwum KK.

Wystawa przygotowywana przez Komisję Krajową NSZZ "S" prezentowana będzie w kościele św. Brygidy w Gdańsku do 30 listopada br. *Archiwum KK*

który poinformował, że podczas wrześniowego spotkania przedstawicieli KZ z zarządem przedstawili postulat podwyżki płac o 350 zł brutto. Przekonywał, że im więcej osób wstąpi do "Solidarności", tym większą siłą będą dysponować przedstawiciele KZ podczas dalszych negocjacji. Przeciętne zarobki w zakładzie, gdzie produkuje się silniki samochodowe, wynoszą 1200zł.

Kilkadziesiąt uczestników zebrania pobrało od pracowników działu rozwoju związku deklaracje związkowe. Jest zatem szansa, że wkrótce zakładowa organizacja związkowa licząca dotąd około 50 osób powiększy się. Firma zatrudnia ponad 900 osób. *Marcin Raczkowski, ZR Dolny Śląsk*

W katowickim oddziale Telewizji Polskiej realizowany jest film dokumentalny o tragedii w kopalni „Wujek”. Z jego autorką Agnieszką Świdzińską rozmawia Beata Gajdziszewska.

Powstaje „Tryptyk żałobny”

- Jakie wątki tragedii związanej z pacyfikacją KWK „Wujek” zamierzasz przedstawić w swoim dokumencie?

Od pierwszego procesu obserwuję i relacjonuję niemal wszystkie sądowe rozprawy. Ten temat jest dla mnie bardzo ważny. Udało mi się nawiązać w ciągu tych kilkunastu lat bliskie kontakty z rodzinami górników, którzy zginęli w kopalni „Wujek”. Mój film, o roboczym tytule „Tryptyk żałobny”, będzie opowiadał o trzech kobietach, w różnym wieku, o różnych temperamentach i osobowościach, które w trakcie pacyfikacji straciły kogoś bliskiego. Te postaci są dla mnie ikonami: matki, żony i córki. Dla jednej z nich - **Krystyny Gzik** - żony zastrzelonego górnika - każda rozmowa o tej tragedii, nawet po tylu latach jest bardzo trudna. Cierpienie wypisane na jej twarzy najmocniej opowiada o tej tragedii. Bohaterką filmu będzie również jej córka **Agnieszka**. Gdy zginął ojciec miała 12 lat. Była skazana na inwigilację i dorastanie w świadomości braku kogoś bardzo bliskiego. I wreszcie **Janina Stawisińska**, kobieta, która straciła ukochanego syna. Pokój Janka w jej mieszkaniu wygląda tak, jakby te



25 lat wcale nie minęło. To dla niej sanktuarium. Pani Stawisińska od kilkunastu lat jeździ na rozprawę do Katowic z odległego Koszalina. I mój film rozpocznie się właśnie w pociągu - od jej podróży do sądu. W dokumencie chcę także pokazać tych górników, którzy po użyciu przez milicję trujących gazów o nieznanym składzie - mają bardzo poważne zaburzenia psychiczne. To są te mniej znane konsekwencje masakry w kopalni „Wujek”. A jednak bardzo długotrwałe i zmieniające życie tych ludzi. Wielu górników z tego powodu skazanych jest na życie na rencie - mimo, że są młodymi ludźmi nie odzyskali już sprawności do pracy.

- Realizując ten film z pewnością masz nadzieję na dotarcie do nowych, nieznanych dotąd faktów?

Scenariusz opracowałam bardzo precyzyjnie, ale jak zawsze zostawiłam tzw. otwarte furtki. W trakcie realizacji często zdarzają się rzeczy nieoczekiwane. Zależy mi na dotarciu do filmu, który prawdopodobnie został nakręcony przez służby specjalne w trakcie pacyfikacji kopalni „Wujek”. Jeżeli taki film, o którym od lat krążą legendy rzeczywiście powstał, jego wartość dokumentalno - historyczna jest wyjątkowa. Jest szansa na dotarcie do tego filmu. Wierzę w to, bo np. dopiero w latach 90. do prokuratury zgłosił się lekarz przechowujący kulę, która w tej chwili jest dowodem w sprawie. Po latach również okazało się, że ktoś poprzez nasłuch radiowy zarejestrował komunikaty, przekazywane w trakcie pacyfikacji. Trwają prace nad poprawą ich jakości dźwiękowej. Zamierzam je wykorzystać w moim dokumencie. Do „Solidarności” kopalni „Wujek” ciągle zgłaszają się ludzie z niepublikowanymi wcześniej fotografiami. Dlatego bardzo zależy mi, by skontaktowały się ze mną osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na temat nakręconego przed laty filmu. Są przypuszczenia, że mógł on być realizowany np. przez załogę śmigłowca który krążył nad kopalnią.

- Ten dokument traktujesz w sposób niezwykle emocjonalny. Skąd takie osobiste zaangażowanie?

- Temat jest ważny, a ja jestem z nim związana przez całe moje życie zawodowe. Pracuję teraz po 12 godzin dziennie, wykonuję dziesiątki telefonów, rozmawiam z uczestnikami tamtych wydarzeń, z ludźmi z „Solidarności”, ale także z byłymi milicjantami. Żeby lepiej przygotować się do realizacji, na dwa miesiące wyłączyłam

się całkowicie z pracy preżenterskiej w Katowicach. Tego dokumentu nie da się zrobić w kilkanaście dni. Ta historia musi mieć wymiar, na jaki zasługuje. To się należy rodzinom poległych górników. Chce też dotrzeć do oskarżonych zomowców, bo bardzo zależy mi, by w tym filmie pojawiły



się ich argumenty i emocje... Oni w sposób stanowczy - niestety - od wielu lat unikają wypowiedziania się w tej sprawie.

- Jakich ich wyznania chciałabyś zarejestrować?

Wiem, że to może mało realne, ale jednak możliwe, że któryś z nich ma wyrzuty sumienia, że uczestniczenie w zmoiwie milczenia jest dla nich złym wyborem. Oni się boją tego wyroku. Ale uważam, że powinni przynajmniej spróbować się otworzyć i zdobyć na szczerość.

- Czy puentę swojego filmu uzależniasz od ewentualnego, trzeciego już wyroku w sprawie oskarżonych o pacyfikację KWK „Wujek”?

Dziennikarz nie powinien komentować wyroków sądowych. Niemniej nie mam wątpliwości, że dwa poprzednie wyroki ani trochę nie zbliżyły nas do prawdy o tamtych wydarzeniach. I mam też pewność, biorąc pod uwagę treść ostatniej apelacji, że otwarta zostaje sprawa, jaki będzie teraz wyrok. Nawet niektórzy adwokaci przypuszczają, że ta sprawa niekoniecznie zakończy się uniewinnieniem. Niejednokrotnie prawnicy tłumaczyli, że jest to proces poszlakowy, w którym dowody są niewystarczające. Wiele materiałów zostało zniszczonych lub po prostu zniknęło. W tej chwili udowodnienie, który z zomowców zadał śmiertelne strzały jest niemożliwe, co przynajmniej oskarżyciele posiłkowi. Ale też chyba nikt nie ma wątpliwości, że strzelali zomowcy... I że decyzja o skierowaniu plutonu specjalnego do kopalni „Wujek” była bardzo poważnym błędem. Zwłaszcza, że już wcześniej w kopalni „Manifest Lipcowy” użyto broni i byli ranni. Nikt nie wyciągnął z tego wniosków. Ważne jest także to, że dowódcy domagali się zgody na użycie broni. Mimo upływu czasu, wierzę, że można przynajmniej trochę zbliżyć się do prawdy. Oczywiście jest, że jakiegokolwiek wyrok zapadnie w trzecim procesie, jedna ze stron nie zgodzi się z werdyktem i złoży apelację. I koło się zamyka.

- Dziękuję za rozmowę

Od redakcji:

Osoby, które posiadają jakiegokolwiek informacje, bądź materiały związane z tragedią w kopalni „Wujek” w 1981 r. proszone są o kontakt z autorką realizowanego filmu:

tel. 032 259 55 12

agnieszka.swidzinska@kat.tvp.pl

KWK „Wujek”:

Tajemniczy świadek

10 września przed Sądem Okręgowym w Katowicach zeznał Marek Majle - historyk warszawskiej Biblioteki Narodowej. W marcu 1982 r. w podziemnym biuletynie „Fakty” Majle opublikował artykuł pt. „Anatomia przemocy”.

Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom jego zeznania nie przyniosły przełomu w śledztwie toczącym się przeciwko członkom plutonu specjalnego, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego brali udział w pacyfikacji kopalni „Wujek”. Majle oparł swój tekst na raporcie taternika **Jacka Jaworskiego**, instruktora szkolącego zomowców podczas obozów wspinaczkowych organizowanych w Zakopanem. W trakcie górskich wycieczek członkowie plutonu specjalnego ze swobodą opowiadali o dramatycznych wydarzeniach 16 grudnia 1981 r. Raport sporządzony na podstawie ich wspomnień został zniszczony w stanie wojennym, ale Jackowi Jaworskiemu udało się odtworzyć jego treść. Podczas poprzedniego procesu dokument został uznany przez sąd za mało wiarygodny, ale w obecnym stanowi jeden z najważniejszych dowodów.

Marek Majle zeznał, że Jacek Jaworski był osobą, którą znał i której ufał, jednak informacje od niego na temat pacyfikacji kopalni „Wujek” otrzymał za pośrednictwem znanego działacza „Solidarności”.

Tymczasem do jednej z krajowych prokuratur zgłosił się mężczyzna, który oświadczył, że „ma coś ważnego do powiedzenia w sprawie „Wujka”, wie kto strzelał do strajkujących górników i chciałby złożyć zeznania. Podkreślił jednak, że musi zeznawać anonimowo, gdyż obawia się o swoje bezpieczeństwo.

Wprawdzie oskarżyciel posiłkowy **Zbigniew**

Zięba złożył wniosek o przesłuchanie byłego zomowca w charakterze świadka incognito, ale temu wnioskowi sprzeciwili się pełnomocnicy poszkodowanych i obrońcy oskarżonych. Sąd nie podjął jeszcze decyzji w tej sprawie, ma ona zapas w trybie niejawnym w najbliższym czasie

Stanisław Platek jeden z przywódców strajku w kopalni „Wujek”, ranny podczas pacyfikacji, sceptycznie wypowiada się na temat tajemniczego świadka.

- Wiemy tylko, że jest to były zomowiec - mówi Stanisław Platek. - Jeżeli będzie zeznał w charakterze świadka incognito, nie będziemy mogli zadawać mu żadnych pytań.

Platek podkreśla, że nikt tak naprawdę nie wie, co były zomowiec zamierza powiedzieć.

- Podobno ma zeznawać przeciwko członkom plutonu specjalnego i wskazać kto strzelał - dodaje. - To jest jednak bardzo dziwne, że po tylu latach zgłasza się wreszcie świadek, który mógłby być najważniejszy w tej sprawie. Nie wykluczam, że jest to osoba podstawiona, by przeciągnąć zakończenie procesu.

Pełnomocnicy poszkodowanych obawiają się, że jeżeli zomowiec zostanie przesłuchany przez sąd w charakterze świadka incognito, dojdzie do precedensu.

Tymczasem prokurator **Zbigniew Zięba** powiedział, że nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób świadek się zachowa, jeżeli będzie musiał zeznawać w obecności oskarżonych i poszkodowanych.

W związku z pojawieniem się byłego zomowca wszystkie rozprawy zaplanowane do końca października zostały przełożone.

Agnieszka Konieczny

Jastrzębie Zdrój:

Wkrótce rocznica pacyfikacji „Manifestu Lipcowego”

15 grudnia przypada 25. rocznica pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy”. To druga - obok „Wujka” - kopalnia, w której w 1981 roku użyto broni.

Władze jastrzębia oraz związkowcy z „Solidarności” z kopalni „Zofiówka” i tamtejszego Biura Terenowego już przygotowują program obchodów tej smutnej rocznicy. 15 grudnia uroczystości rozpoczną się Mszą świętą. Podobnie jak przed rokiem, w kopalni „Zofiówka” odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miasta. Rocznicę pacyfikacji uczci też specjalny koncert, na którym prawdopodobnie zagra **Przemysław Gintrowski**. W tym dniu w mieście na kilka minut odezwa się też syreny.

Ale to nie jedyne plany związkowców z jastrzębia. - Wspólnie z oddziałem Stowarzyszenia Nauczycieli i Polonistów oraz Urzędem Miejskim ogłosiliśmy konkurs literacko-historyczny dla uczniów gimnazjów i szkół ponad gimnazjalnych - mówi szefowa Biura Terenowego **Danuta Jemiolo**. - Prace mogą być w formie wywiadu z uczestnikiem stanu wojennego, prezentacji multimedialnej lub pracy badawczej.

Konkurs trwa do końca listopada. Prawdopodobnie również do listopada ukaże się książka „Nasza Solidarność Jastrzębie Stan Wojenny”. To już kolejna pozycja przygotowywana przez członków i sympatyków jastrzębskiej „S”. Wcześniej ukazały się album „Jastrzębska Solidarność

1980-2005” oraz „Nasza Solidarność Jastrzębie Rok Pierwszy”. 250-stronicowy album ukaże się w nakładzie 1000 egzemplarzy.

wg



Jastrzębie Zdrój w grudniu 1981 r., czołgi oraz pojazdy opancerzone MO i ZOMO w drodze do KWK „Manifest Lipcowy” („na zomo sztrasie”), arch. KWK „Zofiówka”

15 grudnia 1981 roku kopalnia „Manifest Lipcowy” została otoczona przez oddziały MO, ZOMO i wojska wyposażone w skoty i czołgi. Czołgi trzykrotnie atakowały kopalnię, używano też armatek wodnych, petard, pojemników z gazem. PO trzecim ataku czołgów na teren kopalni weszły oddziały ZOMO.

W pacyfikacji KWK „Manifest Lipcowy” brały udział: 3 kompanie ZOMO, 3 kompanie ROMO, 4 kompanie ORMO, 2 kompanie KW MO, 30 czołgów, 15 wozów opancerzonych BWP, 4 armatki wodne. Do tej akcji skierowano też 15 członków Plutonu Specjalnego ZOMO. Według oficjalnych danych w kopalni „Manifest Lipcowy” od zomowskich kul zostało rannych czterech górników.

Śląski Urząd Wojewódzki:

Związki nie pozwolą się lekceważyć

Niespodziewanie Śląski Urząd Wojewódzki stał się miejscem konfliktu pomiędzy związkami zawodowymi a wojewodą. Sprawą w najbliższych dniach zajmie się prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

Powodów konfliktu jest kilka. Te mniej znaczące to wprowadzane oszczędności, zdaniem związków często niepotrzebne. Na przykład sprzedaż należących do Urzędu ośrodków wypoczynkowych w Przyłubsku i Wiśle. Zdaniem związkowców sprzedaż jest niepotrzebna - ich utrzymanie kosztuje niewiele, sama procedura sprzedaży będzie droższa. - Od 2006 roku ośrodki stały się samofinansujące i nie obciążają budżetu wojewody - twierdzi przewodniczący "Solidarności" w Urzędzie **Zbigniew Bartoń**. Oszczędności jest więcej. Ściśle wyliczane są materiały biurowe, zwalnia się niektórych pracowników, by na ich miejsce zatrudniać firmy zewnętrzne.

Anonimy na związki?

Główną przyczyną sporu jest jednak zdaniem związkowców skonfliktowanie załogi i nieprzestrzeganie ustawy o związkach zawodowych. - System premiowania jest w tej chwili całkowicie niejasny i uznaniowy. Wynagradzani są ludzie dyspozycyjni wobec wojewody. Także ci, którzy piszą anonimy oczerniające związki - uważa Bartoń.

Anonimy były pisane i wrzucane do specjalnych skrzynek podczas zebrania z całą załogą. Wojewoda i dyrektor generalna **Małgorzata Książek-Grelewicz** zwołali spotkanie zaraz po wybuchu konfliktu. Jak mówi Zbigniew Bartoń, kierujący Urzędem zane-

gowali reprezentatywność związków zawodowych. Do tego doszedł list do **Jarosława Zielińskiego**, wiceministra spraw wewnętrznych i administracji, w którym 20 pracowników odcieło się od związków i ich postawy. - Treść listu dwukrotnie była wystawiana do podpisów niemal jak polecenie służbowe. To kolejna inicjatywa kierownictwa, której ce-

Niektóre zalecenia Państwowej Inspekcji Pracy po niedawnej kontroli w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim:

- dostosowanie treści zakładowego funduszu świadczeń socjalnych do wymogów wynikających z przepisów prawa,
- podejmowanie decyzji w sprawie przyznawania świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych osobom uprawnionym w uzgodnieniu z organizacjami związkowymi,
- ustalenie zasad podziału środków na wynagrodzenia dla pracowników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w uzgodnieniu z organizacjami związkowymi działającymi w Urzędzie,
- ustalenie i wprowadzenie w życie, w wyznaczonym przepisami trybie, regulaminu pracy określającego organizację i porządek w procesie pracy oraz związane z tym prawa i obowiązki pracowników,
- respektowanie szczególnej ochrony pracowników w zakresie wypowiedzania lub rozwiązywania stosunku pracy, przewidzianej w art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych.

szczególnych stanowisk, ale nie może być tak, że wciąż na ważnych funkcjach pracują tu ludzie z minionej epoki, jak na przykład **Krystyna Wrochna**, emerytowana milicjantka z 1992 roku, która jest dyrektorem wydziału spraw obywatelskich. A z drugiej strony jest casus pani **Szreter**. Za wojewody **Kempskiego** była wicedyrektorem wydziału spraw obywatelskich. A potem pani Wrochna zeszła ją do okienka paszportowego. Myśleliśmy, że ta skandaliczna decyzja przez prawicowego wojewodę zostanie cofnięta. Ale nic się nie zmieniło. Wydziałem kieruje dalej emerytowana milicjantka, a pani Szreter jest wciąż szykanowana.

- **Wojewoda twierdzi, że urząd nie funkcjonował dobrze, a jego polityka kadrowa ma to poprawić?**

Tak? Z tymi samymi ludźmi co za czasów wojewody Jarzębskiego? Jego były szef gabinetu **Robert Bochniak** wciąż się liczy w urzędzie, jest teraz szefem protokołu. Czy nowa polityka kadrowa ma polegać na negowaniu reprezentatywności związków zawodowych? Czy może na promowaniu osób, które spełniają jeden z dwóch warunków - kończyły prawo na Uniwersytecie Śląskim albo są z Olkusza? Bo tak to w tej chwili wygląda. Oni opanowali urząd. Nie mam nic przeciwko Olkuszowi, ale kierownictwo urzędu niekoniecznie powinno być spoza województwa śląskiego.

- **Wszystkie trzy związki działające w urzędzie mają podobne zastrzeżenia do wojewody?**

Tak. Za dużo złego dzieje się w urzędzie żebyśmy mogli milczeć. Zjednoczenie związków zawodowych to chyba największe osiągnięcie **Tomasza Pietrzykowskiego**.

lem było podważenie roli związków zawodowych - podkreśla Bartoń.

Wszystko to doprowadziło to potężnego skłócenia związków z wojewodą i dyrektorem generalną. Zbigniew Bartoń zapowiada, że nie zamierza w tej chwili prowadzić z nimi rozmów.

WKDS ostatniej szansy?

W Urzędzie przeprowadzona już została kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. W środę 18 października konfliktem zajmie się prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Przewodniczącym WKDS, ciała które służy rozwiązywaniu konfliktów na linii pracodawca-pracownicy, jest... wojewoda śląski. Jednym z wiceprzewodniczących

Tomasz Pietrzykowski, wojewoda śląski:

- **Panie wojewodo, po co panu konflikt ze związkami zawodowymi?**

Nie chcę konfliktu, bo nie jestem przeciwnikiem związków. Zamiast klócić się, powinniśmy współpracować na partnerskich zasadach. Obie strony mają swoje uprawnienia, ja jako pracodawca powinienem ze związkami rozmawiać i konsultować pewne decyzje. Nie mogę natomiast zgadzać się na niektóre dotychczasowe działania, w których związki przekraczają swoje uprawnienia. W istocie same decydowały o wielu sprawach, nierzadko z przekroczeniem przepisów, regulaminu itp.

- **Premie, fundusz socjalny, ośrodek wypoczynkowy... To nie są kluczowe sprawy, nie będzie z tego wielkich oszczędności. Warto o to walczyć i skłócać się ze stroną społeczną? Może pan stracić szansę na zrobienie dla województwa czegoś ważniejszego...**

Zgadzam się, że moje zadania polegają na czymś zupełnie innym. Jednakże w sytuacji gdy dyrektor generalna urzędu wprowadza elementarny porządek i zmiany konieczne do tego, by urząd pracował sprawniej i efektywniej, nie mogę nie udzielić poparcia dla takich zmian. Liczę na to, że w tych działaniach będę miał w związkach sojusznika, a nie przeciwnika.

- **Wszystkie metody, którymi chce pan tę współpracę zmienić, są dopuszczalne? Dlaczego dopuścił Pan do pisania anonimów na związki?**

Nikt nie jest doskonały, my też pewnie niektóre sprawy mogliśmy przeprowadzić inaczej. Dlatego poprosiliśmy o kontrolę Państwową Inspekcję Pracy, aby zweryfikować czy niektóre zmiany nie były zbyt radykalne. We wszystkich tych sprawach, które zostały przez inspekcję zakwestionowane, oczywiście dostosujemy nasze działania do zaleceń pokontrolnych. Jeszcze przed kontrolą zorganizowaliśmy spotkania ze wszystkimi pracownikami, by się poznać i wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Mogli anonimowo zadawać nam pytania. Było kilka o rolę związków zawodowych. Ale tyle samo, a może i więcej, pojawiło się przykrych pytań do kierownictwa urzędu. Każdy mógł napisać, co chciał.

- **Dyrektor generalna Małgorzata Książek-Grelewicz to najlepsza osoba na fotelu dyrektora generalnego?**

jest szef Śląsko-Dąbrowskiej "S" **Piotr Duda**. - Wojewoda nie może lekceważyć związków zawodowych. Póki obowiązuje ustawa o związkach zawodowych, jest zobowiązany do poważnego ich traktowania. Te sprawy musimy na prezydium wyjaśnić.

Piotr Duda liczy też na zdyscyplinowanie osób odpowiedzialnych za doprowadzenie do konfliktu. - Jeśli nie, to zawieszę swoją pracę w WKDS. Nie mogę współpracować z kimś, kto lekceważy dialog społeczny. Najpierw trzeba zrobić porządek na własnym podwórku, a dopiero potem zajmować się konfliktami w innych firmach. Oby sytuacja w urzędzie nie doprowadziła do tego, że umrze dialog społeczny w całym województwie...

Wojciech Gumułka

Uważam jej nominację za bardzo dobry wybór. Ponieważ jednak jej sposób komunikowania się ze związkami zawodowymi i z pracownikami budzi emocje, zastanawiam się nad



Wojewoda śląski jest w konflikcie ze związkami zawodowymi. Być może spór zakończy najbliższe posiedzenie prezydium WKDS

powierzeniem zadań komunikacji społecznej innej osobie. W tej sprawie będę rozmawiał ze związkami.

- **Czy ta jej determinacja powinna polegać też na tym, że incognito pojawia się w biurach zamiejscowych i nagrywa z ukrycia pracowników?**

Gdyby nie ta akcja, dopiero ze skarg obywateli dowiedzieliśmy się, że biura paszportowe pracują źle, a petenci są tam traktowani skandalicznie. Dyrektor generalna sprawdziła to osobiście i dzięki temu mogliśmy szybko zareagować i naprawić błędy, które mogły obywateli, dla których pracujemy, drogo kosztować.

- **Przyzna pan jednak, że sposób sprawdzania podwładnych był dość specyficzny. Lubi pan takie metody?**

Nie lubię utrzymywać w urzędzie fikcyjnego ciepła. Nie lubię udawania, że się dobrze pracuje. Przeprowadziliśmy po raz pierwszy od lat w urzędzie podwyżki na szeroką skalę. W zamian za to będziemy wymagać i weryfikować jakość pracy.

- **Konfliktowi w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim poświęcone będą w tym tygodniu obrady prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Czego się pan po nich spodziewa?**

Nie chciałbym byśmy się koncentrowali na wzajemnych pretensjach i wyrzutach. Jestem gotów współpracować ze stroną społeczną bez żadnych warunków wstępnych, na zasadach wynikających z prawa pracy i uprawnień związków zawodowych. Mam nadzieję że podobną gotowość wyrazi druga strona.

Zbigniew Bartoń, przewodniczący „Solidarności” w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim:

- **Wojewoda twierdzi, że związki zawodowe miały do tej pory w urzędzie uprawnienia, których mieć nie powinny...**

To nieprawda. Zawsze przestrzegaliśmy ustawy, wiemy na co prawo nam pozwala. Staramy się wykorzystywać każdy zapis prawa. A to nie jest zabronione. Poza tym w urzędzie od lat dialog społeczny oparty był na tradycji. Nagrody, wynagrodzenia, świadczenia socjalne - wszystko to było konsultowane ze związkami. Aż nadszedł Tomasz Pietrzykowski, który zdecydował się na wszystko zburzyć.

- **Nie można było uniknąć tego konfliktu?**

Od początku deklarowaliśmy współpracę z nowym wojewodą. Przecież to "nasz" wojewoda. Ale jak możemy współpracować, jeśli praktycznie się nie spotykamy? Przez całą kadencję do rozmów doszło tylko dwa razy. Wojewoda nie słucha naszych argumentów. Zdecydował o sprzedaży ośrodka wypoczynkowego, którego roczne utrzymanie kosztowało niecałe 7 tys. zł. Tymczasem koszty jego sprzedaży będą znacznie większe

- **"Solidarność" w Urzędzie Wojewódzkim ma też duże zastrzeżenia do polityki kadrowej...**

- Nie chcemy wpływać na obsadzanie po-



Szpital im. A. Mieleckiego:

Restrukturyzacja kosztem sanitariuszy?

Związkowcy ze szpitala im. Mieleckiego w Katowicach sprzeciwiają się planowanej przez pracodawcę restrukturyzacji zatrudnienia w placówce, sprowadzającej się do zlecenia firmom z zewnątrz sprzątania pomieszczeń szpitala. Restrukturyzacja miałaby zostać przeprowadzona kosztem przejścia przez firmy sprzątające wykwalifikowanych sanitariuszy oraz salowych.

Pracodawca w rozmowach ze związkowcami argumentował, że należy wprowadzić nowocze-

na finansowanie nauki, która kosztowała 1100 zł. Dodatkowo MOZ dopłacała im do kursu 100 - 200 zł. Osobiście nadzorowałam, by po ukończonej nauce pracodawca zmienił im umowę o pracę. Uważamy, że nie było i nie ma powodu do przeprowadzania w szpitalu restrukturyzacji zatrudnienia ich kosztem.

Sanitariusz szpitalny, zgodnie z ustawą o ZOZ i obowiązującym taryfikatorem stanowisk pracy, jest pracownikiem medycznym, który ma pełne przygotowanie i prawo do wykonywania

czynności pielęgnacyjnych przy chorych. Jego pomoc jest niezbędna pielęgniarce w procesie opieki pielęgnacyjnej. Związkowcy „S” podkreślają, że na rynku usług medycznych utrzymuje się i wciąż będzie narastać tendencja spadkowa w zatrudnieniu wykwalifikowanych pielęgniarów.

– Aktualnie nie mamy zachowanych norm zatrudnienia – mówią. – Brak pielęgniarów uzupełniają nam sanitariusze szpitalni. Wydaje się jednak, że zarządzający szpitalem o tym

zapomnieli. Umknął im również fakt, że człowiek mający poczucie ważności swej pracy odczuwa dumę i potrafi tworzyć wspaniałe rzeczy.

Zdaniem związkowców, zejście do pożądanego poziomu zatrudnienia należałoby rozłożyć w czasie i rozważyć pod uwagę dodatkowe elementy pozwalające w sposób naturalny zagospodarować tę grupę zawodową. Proponowanych przez nich bezbolesnych rozwiązań pracodawca, skądinąd bardzo dobry ekonomista, nie bierze pod uwagę.

4 października Rada Społeczna szpitala po raz kolejny wnikliwie zapoznała się z materiałami przedstawionymi przez pracodawcę oraz stronę związkową. Dyrektor opracował zarówno wariant restrukturyzacji, jak i reorganizacji szpitala. Po rzeczowej dyskusji, Rada przyjęła uchwałę skłaniającą się do pierwszego rozwiązania jakim jest reorganizacja.

– Jednak do realizacji tego wariantu pracodawca absolutnie nie jest przekonany. – mówi G. Wierzoń. – Wyliczył, że, w ramach reorganizacji, 48 pracowników kwalifikuje się do zwolnienia. Argumentów stony związkowej nie przyjmuje do wiadomości.

Beata Gajdziszewska

Czechowice-Dziedzice:

„Viva” do likwidacji?

Pod koniec września właściciel czechowickich Zakładów Opatrunkowych „Viva” przesłał do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” zawiadomienie o zamiarze likwidacji firmy z końcem października. Ten krok argumentował niewydolnością finansową „Vivy”.

W zakładach, już dwa lata temu z tych samych przyczyn przeprowadzono restrukturyzację zatrudnienia. Wtedy również rozważano możliwość ewentualnej likwidacji firmy, jednak zmiana właściciela pozwoliła na jej dalsze trwanie.

– Nowy właściciel nawiązał kontakty z kontrahentami, mieliśmy zamówienia i wydawało się, że nasze przedsiębiorstwo ponownie „stanie

na nogi” – mówi przewodnicząca zakładowej „S” Ewa Kos. – Pracownicy zaciskali pasa, otrzymywali wynagrodzenia w ratach. Wszyscy chcieliśmy uratować zakłady. Teraz okazało się, że nasze trudy były daremne, a prezesowi przestało zależeć na firmie.

Od września „Viva” zaprzestała produkcji, mimo, że zamówień nie brakuje, a sami pracownicy mówią, iż mieliby problemy im sprostać. Wszystkiemu winien brak środków finansowych. Ostatniego października 40-osobowa załoga ma otrzymać zwolnienia grupowe. Problem w tym, że w przypadku likwidacji zakładu, zatrudnieni nie mają prawa do skorzystania z Funduszu

Pogotowie ratunkowe:

Odsunięci od wyborów

Pod koniec września delegaci Regionalnej Sekcji Pogotowia Ratunkowego Województwa Śląskiego na WZD Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego przesłali pismo do Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w którym domagali się powtórzenia procedury wyborczej w KSPRiRM. Wcześniej Krajowa Komisja Wyborcza uwzględniła ich protest w tej sprawie.

Wyборы do KSPRiRM zostały przeprowadzone 31 maja br.

– Przed WZD niemożliwy był kontakt telefoniczny i mailowy z Krajową Sekcją – opowiada przewodniczący RSPRWŚ Jacek Szarek – Nie wiedzieliśmy, kiedy i gdzie odbędzie się zebranie. Te informacje uzyskaliśmy dopiero od przewodniczącej Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia. Ona też poinformowała nas o konieczności pisemnego zgłoszenia naszej obecności oraz przesłania stosownego kompletu dokumentów.

Jednak nikt nie kwapił się do przekazania związkowcom informacji na temat zmiany adresu siedziby KSPRiRM, toteż przesłane do Bydgoszczy związkowe papiery przez długi czas nie mogły trafić do adresata. Gdy delegaci ze Śląska zjawili się na WZD, wówczas oznajmiono im, że nie mogą uczestniczyć w wyborach, ponieważ nie przesłali wymaganych dokumentów. W podobnej sytuacji znaleźli się również delegaci z Regionu Pomorze Zachodnie.

Jednak po tych, burzliwych dyskusjach, do-

puszczono do udziału w WZD, a śląscy związkowcy od wyborów zostali odsunięci.

– Sądźmy że, władze Sekcji obawiały się naszej wnikliwej analizy prac KSPiRM – uważa J. Szarek – Podejrzewamy również, że w grę wchodziły obawy, by nasi delegaci nie przejęli miejsc w Radzie Sekcji.

28 września na posiedzeniu KK NSZZ „S” w całości unieważniono wybory do władz KSPiRM oraz delegatów na Kongres Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia.

– Niedopuszczenie delegatów RSPRWŚ do udziału w obradach niewątpliwie należy uznać za ograniczenie ich uprawnień do czynnego prawa wyborczego, co z kolei miało wpływ na wyniki przeprowadzonych przez WZD wyborów – czytamy w uchwale przyjętej przez KK.

Sprawą zajęli się również delegaci szczecińskiego KZD NSZZ „S”, którzy w stosownym dokumencie wezwali Radę SKPRiRM do dostosowania swej działalności do postanowień Statutu poprzez przeprowadzenie wyborów władz Sekcji i delegatów na Kongres KSOZ w terminie 30 dni od daty podjęcia uchwały.

– Czas mija, a my wciąż nie mamy informacji o miejscu i terminie wyborów – mówi J. Szarek – Jesteśmy jedyną w kraju regionalną sekcją, a traktuje się nas jak piąte koło u wozu. Na zebraniach nasi członkowie zapowiadają, że wystąpią z „S”. Nie możemy pozwolić na łamanie elementarnych zasad, na których został zbudowany nasz Związek.

Beata Gajdziszewska

VI Dzień Papieski:

Sługa Miłosierdzia

Od 2001 r. w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w całej Polsce obchodzony jest Dzień Papieski. Tegorocznym uroczystościom towarzyszyło hasło: Jan Paweł II Sługa Miłosierdzia i modlitwa o rychłą beatyfikację Papieża Polaka.

Dzień Papieski organizuje Episkopat Polski za pośrednictwem Fundacji "Dzieło Nowego Tysiąclecia". Obchody przebiegają w czterech wymiarach: duchowym, intelektualnym, artystycznym i charytatywnym.

W liście skierowanym do wiernych Episkopat Polski przypominał, że jednym z owoców pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1999 roku stała się Fundacja Episkopatu Polski Dzieło Nowego Tysiąclecia, która służy młodym Polakom, pochodzącym z ubogich środowisk. Dzięki pomocy Fundacji mogą oni dalej rozwijać swoje zdolności intelektualne, uczą się w liceach i gimnazjach. Przeszło trzy-

stu podopiecznych Fundacji rozpoczęło już studia wyższe.

– Ta Fundacja to jest żywy pomnik Jana Pawła II – podkreślili biskupi.

Pod względem duchowym Dzień Papieski jest dniem łączności z Ojcem Świętym. Wymiar intelektualny święta ma natomiast przybliżyć treść nauczania Jana Pawła II i poszerzyć wiedzę o Jego pontyfikacie.

Nagrody Fundacji

W przededniu Dnia Papieskiego na Zamku Królewskim w Warszawie Fundacja wręcza nagrody TOTUS. Są to jedne z najbardziej prestiżowych nagród Kościoła Katolickiego. Kapituła przyznaje nagrody w takich dziedzinach jak: promocja człowieka, praca charytatywna, kultura chrześcijańska, propagowanie nauczania Jana Pawła II i osiągnięcia w katolickich mediach.

Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się m.in.: Towarzystwo Przyjaciół Chorych "Hospicjum św. Łazarza" z Krakowa, Fundacja św. Mikołaja, polskie wydanie "L'Osservatore Romano" i Marek Skwarnicki za wierność przesłaniu papieskiemu i poezję inspirowaną duchem ewangelii.

Natomiast charytatywny wymiar Dnia Papieskiego jest odpowiedzią na apel Papieża Polaka, który wielokrotnie prosił o solidarność z ubogimi. Tego dnia ok. 100 tys. wolontariuszy: ministrantów, harcerzy i osób dorosłych pochodzących z różnych środowisk zbiera pieniądze pod hasłem "Dzielmy się miłością".

Tegorocznym obchodom Dnia Papieskiego towarzyszyły liczne koncerty, wystawy fotografii i przedstawienia teatralne oparte na poezji i prozie Karola Wojtyły.

Agnieszka Konieczny

Świadczeń Gwarantowanych. W tej sytuacji nie mogą spodziewać się jakichkolwiek należnych im świadczeń.

– Ostatnią szansą jest przekonanie prezesa, by zwrócił się do sądu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości „Vivy”, gdyż takie rozwiązanie byłoby korzystniejsze dla zatrudnionych. Wówczas mieliby zagwarantowane świadczenia. W przypadku jego sprzeciwu, pracownicy są gotowi sami złożyć do sądu wniosek o upadłość tego zakładu, z wielkimi przecież tradycjami – informuje Ewa Kos.

Zakłady Opatrunkowe „Viva” istnieją od 90 lat. Przed prywatyzacją funkcjonowały pod nazwą „Polfa”.

Beata Gajdziszewska

Górnictwo:

Strategia jest zła

Kontrowersyjna rządowa strategia dla górnictwa, opracowana bez konsultacji ze stroną społeczną, była wiodącym tematem posiedzenia Zespołu Trójstronnego ds. branży węgla kamiennego, które odbyło się 6 października w Warszawie.

Na kilka dni przed spotkaniem z pracodawcami i stroną rządową, przedstawiciele górniczych organizacji związkowych konsultowali swoje opinie na temat strategii z grupą ekspertów, m.in. z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Wówczas tylko związkowcy górniczej "Solidarności" zgłosili poważne zastrzeżenia do rządowego programu. Okazało się, że ich opinie w pełni podzielają eksperci, którzy zwracali uwagę na merytoryczną mierność tego dokumentu. Wskazywali, że strategia nie zawiera żadnych rozwiązań dotyczących dywersyfikacji działań w sektorze węgla kamiennego. Za niebezpieczne uznali te fragmenty, które zakładają możliwość sprzedaży kopalń.

Łączyć, nie sprzedawać

- Ewentualna sprzedaż zakładów górniczych nieuchronnie doprowadziłaby do rozbicia struktur górnictwa i polsko - polskiej konkurencji - uważa przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ "Solidarność" **Dominik Kolorz**. - Na takie zapisy absolutnie nie wyrażamy zgody. Przecież wszystkie światowe gospodarki zmierzają w kierunku globalizacyjnych rozwiązań organizacyjnych. Należałoby raczej dążyć do stworzenia w górnictwie dużej grupy kapitałowej, w skład której wchodziłyby spółki funkcjonujące w oparciu o węgiel energetyczny.

W trakcie spotkania eksperckiego, związkowcy górniczej "Solidarności" zabrali głos w sprawie zawartego w strategii projektu wprowadzenia jednolitych układów zbiorowych pracy. Tłumaczyli, że rząd nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż nie jest stroną zawierającą te porozumienia. Tylko od pracodawców i związków zawodowych zależeć będzie, kiedy i na jakich zasadach uzgodnione zostałyby jednolite dla wszystkich spółek węglowych zakładowe umowy zbiorowe pracy. Natomiast, narzucanie przez rząd granicznej daty utworzenia jednolitych układów do roku 2007, jest niezgodnie z prawem i ten zapis w strategii jest nieuzasadniony.

A gdzie „czysty węgiel”?

W trakcie posiedzenia Zespołu Trójstronnego związkowcy zapoznali stronę rządową z opiniami ekspertów na temat strategii dla górnictwa. Ich zdaniem, ten dokument powinien pozostawać w symbiozie z przygotowywanym projektem ustawy o restrukturyzacji górnictwa na lata 2007-2015, który w znacznej mierze wynikać będzie ze strategii. Do projektu przygotowywanej ustawy strona związkowa wniosła kilka zasadniczych uwag, m.in. dotyczących restrukturyzacji finansowej. Obecnie wiadomo już, że rząd nie wykonał programu restrukturyzacji obowiązującego do 2006 r., ponieważ nie dokapitalizował Kompanii Węglowej S.A. na kwotę 400 mln zł. Dlatego związkowcy postulowali, by w ustawie znalazł się zapis mówiący o umorzeniu zobowiązań finansowych Kompanii i przekazaniu koncernowi dotacji z budżetu państwa. Zaproponowali również, by w dokumencie znalazły się zapisy dotyczące produkcji tzw. czystego węgla.

- Przecież z tego surowca można uzyskiwać paliwo, na jego bazie można budować bardzo nowoczesne elektrownie, nie zanieczyszczające środowiska - tłumaczy Dominik Kolorz. - Jed-

nak na inwestycje związane z produkcją czystego węgla, potrzebne są ogromne pieniądze. Nie dysponują nimi ani spółki węglowe, ani też zakłady energetyczne. Dlatego zaproponowaliśmy, zgodny z prawem unijnym zapis, by inwestycje, dzięki którym będziemy uzyskiwać "czystą energię", pokrywane były przez budżet państwa mak-



Niezgodne z prawem jest narzucanie przez rząd granicznej daty utworzenia jednolitych układów zbiorowych pracy do roku 2007 - informuje Dominik Kolorz

symalnie w 30 procentach. Przecież większość krajów na świecie ponosi horrendalne wydatki na bezpieczeństwo energetyczne - podkreśla Kolorz.

Związkowcy zgłosili także postulat, by z projektu ustawy usunąć wszystkie zapisy dotyczące osłon socjalnych dla pracowników dołowych i powierzchniowych. W ich przekonaniu, kopalnie zatrudniają zdecydowanie za mało górników i pracowników zakładów przerobczych. Zdaniem strony związkowej, nie do przyjęcia są propozycje jakichkolwiek elementów pakietów socjalnych, które miałyby być pokrywane z kosztów przedsiębiorstwa górniczego. Przedstawiciele górniczej "Solidarności" argumentują, że funkcjonujące w przeszłości pakiety socjalne nie sprawdziły się i powodowały likwidację miejsc pracy w kopalniach.

- Nie zgadzamy się na dalsze ograniczanie zatrudnienia w śląskim górnictwie - oświadczają.

W minionym tygodniu rząd rozpoczął międzyresortowe negocjacje dotyczące projektu ustawy o restrukturyzacji górnictwa.

Beata Gajdziszewska

Rozmowa z koordynatorami programu Ireneuszem Erfurtem i Bolesławem Var Bogya de Csepy.

Grosik w Gliwicach

Terenowa Komisja Koordynacyjna w Gliwicach, jako pierwsza w Regionie Śląsko-Dąbrowskim NSZZ "S" przystąpiła do wprowadzania programu rabatowego "Grosik". Dzięki niemu, każdy członek "S" otrzyma w wybranych sklepach i punktach usługowych kilku, a czasem nawet kilkunastoprocentowy rabat.

- Skąd pomysł na wprowadzenie programu?

Ireneusz Erfurt - Pluralizm związkowy doprowadził do powstania wielu organizacji związkowych, w niektórych zakładach pracy działa nawet kilkanaście związków zawodowych. To swoisty rynek, na którym trzeba "walczyć" o każdego członka. Bo liczą się tylko duże, prężnie działające organizacje.

O profesjonalizmie NSZZ "Solidarność" nikt nie trzeba przekonywać, dzięki niemu zwykle jesteśmy największą organizacją w zakładzie, ale to nie powód, aby spocząć na laurach. Zapożyczony ze Skandynawii pomysł programu rabatowego, który od dwóch lat z powodzeniem jest realizowany w Regionie Podbeskidzie jest naszym zdaniem "strzałem w dziesiątkę". Jest ofertą dla tych, którzy są z nami od lat, ale również dla tych, którzy oczekują od związku więcej. Dla których obrona przed łamaniem praw pracowniczych, negocjowanie układów zbiorowych i regulaminów to za mało.

- Jak informacja o tym pomysle została przyjęta przez członków Waszych organizacji?

Ireneusz Erfurt - Odzew na naszą inicjatywę był nadzwyczaj pozytywny. Członkowie NSZZ "Solidarność", ale nie tylko oni zauważyli, że związek nie tylko dba o respektowanie przepisów prawa pracy, ale również myśli o ich sprawach codziennych. Na zakupy i korzystanie z usług wydajemy znaczącą część naszego domowego budżetu. Niemal każdy docenia możliwość zaoszczędzenia na tych codziennych czynnościach.

Na porządku dziennym są pytania o zaawansowanie przygotowań do wprowadzenia programu. Kiedy otrzymam kartę? - to najczęstsze pytanie, z którym spotykamy się niemal codziennie.

- Z jakimi problemami spotkaliście się negocjując umowy z partnerami programu, właścicielami sklepów i zakładów usługowych?

Ireneusz Erfurt - Początki jak zwykle były trudne, nasz brak doświadczenia i nieufność właści-

cieli były barierą, która utrudniała finalizowanie rozmów i kończenie ich podpisaniem umów. Zdarzali się zdeklarowani przeciwnicy NSZZ "Solidarność", których trudno było przekonać do podpisania umowy. Niektórzy byli podejrzliwi - czy wy mi tutaj nie próbujecie przypadkiem założyć związku? Dopiero długie tłumaczenia i argumentacja, że interes jest obopólny pozwalały przełamać lody. Spotkałem się też z zupełnie innym podejściem. Jeden z partnerów po kilku słowach rozmowy powiedział: "Dobrze, nie musi mi pan nic więcej tłumaczyć. Nazwa "Solidarność" na umowie jest dla mnie gwarantem uczciwych zamiarów i solidnego podejścia do sprawy. Podpisujemy umowę."

Bolesław Var Bogya de Csepy - Pierwsze rozmowy były pełne nieufności i podejrzeń, budziły nawet wątpliwości w szansę powodzenia przedsięwzięcia. Teraz, po nabraniu doświadczenia oraz po tym, gdy program stał się bardziej znany jest łatwiej. Niektórzy z potencjalnych partnerów już o "Grosiku" słyszeli i chętniej przystępują do współpracy.

Problem jest inny. Zbyt małe zaangażowanie działaczy poszczególnych komisji zakładowych i szeregowych członków związku. Zwróciliśmy się do nich o wskazanie sklepów i zakładów usługowych, z którymi powinniśmy prowadzić rozmowy celem podpisania umów. My nie wiemy, gdzie członkowie NSZZ "Solidarność" chcą robić zakupy, który z kilkunastu, czy kilkudziesięciu funkcjonujących na każdym osiedlu cieszy się dobrą opinią klientów. Tych informacji oczekujemy od każdego członka NSZZ "Solidarność", dzięki takim informacjom program spełni nasze nadzieje i oczekiwania.

- Dziękujemy za rozmowę.

Zwracamy się z apelem o pomoc w szybkim wdrożeniu programu. Pod adresem internetowym: <http://www.solsosnica.org.pl/grosik/index.html> każdy znajdzie podstawowe informacje o programie, zobaczy, które komisje zakładowe do niego przystąpiły. Tam też jest na bieżąco aktualizowana lista partnerów. Propozycje z kim powinniśmy prowadzić rozmowy i zapytania dotyczące programu prosimy kierować na adres Biura Terenowego w Gliwicach (44-100 Gliwice ul. Zwycięstwa 3) lub na adres e-mail: grosik_gliwice@op.pl

Związek Solidarności Polskich Kombatantów:

Zaszczytne wyróżnienia

Konrad Graca po raz kolejny został prezesem Związku Solidarności Polskich Kombatantów. W tej kadencji funkcje wiceprzewodniczących Związku będą pełnili Stefan Szajnowski i Franciszek Nowicki. Tak zdecydowali delegaci na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze ZSPK, które odbyło się 28 września w siedzibie Zarządu Regionu.

Związek Solidarności Polskich Kombatantów zrzesza środowiska, które walczyły o Niepodległą Polskę, m.in. żołnierzy AK, Batalionów Chłopskich, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i WiN.

W tym roku ZSPK obchodzi 25. rocznicę swojego istnienia. Z tej okazji w Kościele Garnizonowym w Katowicach wmurowana zostanie pamiątkowa tablica.

- Wmurowanie tablicy będzie godnym uczczeniem kombatantów polskich zawsze wiernych hasłu: Bóg, Honor, Ojczyzna - mówi Konrad Graca i przyznaje, że zarząd ZSPK zabiega o sponsorów. - Zwróciliśmy się już do Wojewody



Do Związku Solidarności Polskich Kombatantów należą osoby, które walczyły o Niepodległą Polskę

Śląskiego, Marszałka Sejmiku i Prezydenta Miasta.

Z okazji 25 rocznicy powstania ZSPK opracowany został projekt medalu, który wręczony zostanie jego członkom. Zarząd ZSPK zamierza również wydać rocznicowy biuletyn informacyjny.

Działalność Konrada Gracy i Stefana Szajnowskiego na rzecz Niepodległej Polski i pracę społeczną w środowiskach kombatanckich docenił

prezydent **Lech Kaczyński**. 7 października br. podczas VII Kongresu ZSPK w Gdańsku udekorowani zostali Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. To zaszczytne odznaczenie odebrał również kapelan Związku ks. kanonik **Fortunat Nowak**.

Agnieszka Konieczny



Praca dla dwojga:

Szansa dla młodych mam

Rusza projekt "Praca dla dwojga", który adresowany jest przede wszystkim do kobiet, wcześniej pracujących, a które po urodzeniu dziecka mają problem z powrotem na rynek pracy oraz do pracodawców, którzy szukają nowych rozwiązań w zatrudnianiu pracowników w elastycznych systemach pracy.

Kobiety, o których mowa, mają problem z podjęciem pracy w jej pełnym wymiarze i są zainteresowane podejmowaniem pracy w niepełnym wymiarze czasu.

Beneficjentami projektu Śląskiej Fundacji Wspierania Przedsiębiorczości jest 75 kobiet z województwa śląskiego do 37 roku życia, które wcześniej pracowały, a po urodzeniu dziecka nie wróciły do pracy. Drugą grupą docelową projektu jest 50 pracodawców z województwa śląskiego, którzy są zainteresowani przetestowaniem tego innowacyjnego systemu pracy (organizowane będą u nich 6-miesięczne staże dla kobiet w systemie pracy dzielonej job-sharing).

Projekt realizowany jest w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, a jego celem jest upowszechnianie możliwości zatrudnienia w systemie "job-sharing", jako modelowego rozwiązania sprzyjającego godzeniu

życia zawodowego i rodzinnego. Job - sharing jest systemem pracy dzielonej, w którym dwie osoby podejmują łączną odpowiedzialność za jeden etat w pełnym wymiarze czasowym. Pracownicy zatrudnieni w systemie job-sharing dzielą czas pracy w uzgodnionych między sobą i pracodawcą proporcjach. Najbardziej rozpowszechnionym rozwiązaniem jest podział czasu pracy w proporcji 50:50.

Administratorem projektu jest Śląska Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości w Gliwicach. Projekt współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Panie zainteresowane udziałem w projekcie proszone są o przesłanie cv oraz krótkiej informacji o swojej sytuacji na emaila: beata@sfpw.gliwice.pl lub beata.piechocka@equal-pracadladwojga.pl.

Pracodawcy zainteresowani przetestowaniem systemu job-sharing proszeni są o kontakt ze Śląską Fundacją Wspierania Przedsiębiorczości tel. 32 337-53-31 fax 32 230-78-86 lub email beata@sfpw.gliwice.pl lub beata.piechocka@equal-pracadladwojga.pl

red.



Zapraszamy do udziału

w IV Turnieju w Halowej Piłce Nożnej im. Kazimierza Zachnika.

W zawodach, które w dniach **4-5 listopada** rozegrane zostaną w Jaworznie w Hali MCKiS przy ul. Grunwaldzkiej 80, startować mogą wszystkie Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Mecze rozgrywane będą według futsalowych przepisów FIFA. Drużyny 6-osobowe grać będą w systemie grupowo-pucharowym.

Do turnieju można zgłosić 12 zawodników, którzy są członkami „Solidarności”.

Lista zgłoszeniowa powinna być potwierdzona przez przewodniczącego Komisji Zakładowej danego zakładu.

Organizatorzy zapewnią uczestnikom turnieju opiekę medyczną, ciepły posiłek i wodę

Zgłoszenia do końca października należy składać telefonicznie bądź osobiście w sekretariacie Zarządu Regionu - tel. 032 253 73 73.

KLUB SPORTOWY DIAMENT
zaprasza
wszystkich członków Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”
na

MARSZOBIEG Z OLIMPIJCZYKAMI (niedziela 29.10.2006 r., Katowice)

START: godz. 11.00 NA PLACU GRUNWALDZKIM (obok SPODKA)
META : godz. 11.20 -12.00 W HALI SPODKA
(dystans 5 km).

Uczestnicy, którzy zgłoszą swój udział w marszobiegu do 10 października 2006 r. i ukończą go, otrzymają **BEZPŁATNĄ WEJŚCIÓWKĘ** na:

KONCERT ZESPOŁÓW LADY PANK i ŁZY.

**WSZYSCY UCZESTNICY, KTÓRZY UKOŃCZĄ MARSZOBIEG
DOSTANĄ PAMIĄTKOWY MEDAL
I WEZMĄ UDZIAŁ W LOSOWANIU
SAMOCHODU OSOBOWEGO**

Wpisowe na marszobiegu z galą sportową i koncertem – 20 PLN
Wstęp na galę sportową i koncert – 40 PLN
(dla członków Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” i ich rodzin – 30 zł,
zamówienia email: ksdiament@wp.pl).

Zapisy w Centrum Handlowym 3 Stawy i KFC przy ul. Stawowej do 15 października w godz. od 11.30 do 18.00, a także poprzez internet: www.ksdiament.pl i na stadionie GKS Katowice w sklepie klubowym.

W karykaturze słów

Podobno autentyczne

Andrzeja Leppera zapytano, jak odróżnia braci Kaczyńskich.
– To proste – odpowiedział pan Andrzej – przecież Jarosław jest premierem, a Lech jest prezydentem...

Starszy pan zaparkował swojego zdezelowanego „malucha” na sejmowym parkingu.
– Panie – wścieka się ochroniarz – niech pan stąd zjeżdża! Za chwilę.
– Ja się nie boję – odpowiada dziadek – ja mam alarm.

Marzenia Andrzeja L.

„Co się jeszcze da wyluskać?
– Myśli Jędrus klepiąc Tuska – Wicepremier? To już było
I tak trochę się znudziło.
Czasami tak sobie marzę,
By być królem, lub cesarzem!”

Dowcipy retro

Przebywający na urlopie milicjant pisze list do kolegi - milicjanta:

„Piszę do Ciebie wolno, bo wiem, że wolno czytasz”...

Było to „za Gomułki”. Babcia pisze liścik do mleczarza roznoszącego rankiem mleko:
„Proszę nie zostawiać mi jutro mleka. Jak piszę jutro, to znaczy dzisiaj, bo piszę wczoraj”.

„Czarna” seria?

Już kiedyś, za Beli Kuna
Mamiła Węgrów komuna.
Później, jak straszna maskara
Gnębiono ich za Kadara.
Teraz wolni są... Aliści
Nabrali ich socjaliści!

Napisy na murach

„Pożyczaj pieniądze od pesymisty. On i tak nie wierzy, że oddasz”

„Nadmiar zalet, to duża wada”

pk

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

ISSN 1732-3940

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Maria Szczesniak, Agnieszka Konieczny.
Redaktor techniczny: Krzysztof Woźniak
Skład i łamanie: Krzysztof Woźniak
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy
Adres redakcji: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Numer zamknięto: 16 października 2006 r.
e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl

www.solidarnosc-kat.pl